"przygody pieska o imieniu Reksio"

Cz.1) Reksio i mały wróbelek

W pewnej niewielkiej budzie z desek, mieszkał sobie mały Reksio. Był to piesek bardzo wyjątkowy, który kochał przyrodę, uwielbiał przygody, a także lubił przyjaźnić się z innymi zwierzątkami. Codziennie rano wstawał, wychodził ze swojej budy i szczekał zachęcając innych do zabawy. Pewnego razu kiedy było bardzo zimno i spadł pierwszy śnieg, Reksio wychodząc ze swojego drewnianego mieszkanka, zobaczył małego wróbelka, który cały zziębnięty i głodny siedział na płocie. -Witaj drogi wróbelku!- rzekł Reksio.- Jest bardzo zimno. Może rozgrzejesz się u mnie w budzie? - Bardzo bym był Ci wdzięczny Reksio za pomoc. Widzisz ja nie mogę odlecieć nigdzie daleko , bo mam przymarznięte skrzydełka. W dodatku jestem tak bardzo głodny, bo skończyła mi się przepyszna słoninka. - Ale ja nie mam słoninki…- rzekł zmartwiony Reksio. Zaczekaj tutaj chwilkę wróbelku, zaraz przyjdę. Reksio przypomniał sobie, że niedaleko mieszka bardzo miła gospodyni, która ma hodowlę świnek i na pewno będzie miała odrobinkę słoninki. Reksio pobiegł czym prędzej do miejsca gdzie mieszkała owa gosposia. Była to młoda dziewczyna, której ojciec miał ogromną hodowlę dużych świnek. Miała na imię Kaja. Kaja bardzo lubiła małego pieska Reksia, bo zawsze kiedy przychodził do niej to się z nim bawiła w aportowanie kością, lub patykiem. To była wspaniała zabawa, którą Reksio bardzo często wspominał, zwłaszcza, kiedy na dworze było zimno i nie wychodził nigdzie ze swojej budy. I tym razem dziewczynka ucieszyła się na widok Pieska. -Witaj Reksio!- zawołała.-Co Cię dzisiaj do mnie sprowadza w tak zimową pogodę? - Potrzebuję Twojej pomocy, droga Kajo!- szczeknął Reksio.- Na płocie w pobliżu mojej budy siedzi zupełnie zmarznięty wróbelek. -Czy mogłabyś mi dać troszkę słoninki dla niego? - oczywiście kochany Reksio- odpowiedziała Kaja. – zaczekaj tutaj, zaraz przyniosę dla Ciebie kawałek słoniny, aby Twój przyjaciel nie był głodny. Po chwili młoda gosposia wyszła z domu i przyniosła słoninę. Reksio pobiegł ile miał sił w swoich małych łapkach i bardzo szybko znalazł się koło swojej budy. Wróbelek , który był tak bardzo mocno zziębnięty, nie mógł już wydobyć z siebie żadnego głosiku. Słaby, głodny i spragniony wody nie mógł się nawet poruszyć. Reksio wzruszony tym, że jego przyjaciel jest taki zabiedzony pomógł mu zejść z płotka. Wziął go swoim pyszczkiem za jedno ze zmarzniętych skrzydełek i bardzo delikatnie położył w swojej ciepłej budzie. Po chwili nakarmił wróbelka słoninką, którą otrzymał od dobrej gospodyni Kai i napoił wodą. Wróbelek choć był bardzo wycieńczony, to zaspokoił swój głód. Zasnął i tak spał aż do rana. 2) Nazajutrz wróbelek, obudził się bardzo wcześnie. Reksio usłyszał jak właśnie wyleciał z jego budy. -ćwir-ćwir!- zaćwierkał radośnie - jestem już zdrowy i pełen sił. Dziękuję Ci bardzo Reksio za uratowanie mi życia. Będę Ci zawsze wdzięczny za to, że jedynie Ty nakarmiłeś mnie , napoiłeś i dałeś mi ciepłe schronienie, kiedy tego naprawdę potrzebowałem. Masz dobre serce i dlatego będę o Tobie pamiętał i zawsze Cię odwiedzę. - Bardzo się cieszę wróbelku!- rzekł Reksio. Teraz możesz już wrócić zdrów do domku, do swojej rodzinki. Na pewno czekają na Ciebie i się martwią. - Tak ,tak! Ćwir-ćwir!- zaćwierkał wróbelek, zgadzając się ze stwierdzeniem małego pieska. Moje dzieci i moja kochana żona na mnie czeka. Dzisiaj jest już ładniejsza pogoda, nie pada i nie jest tak zimno, więc nie będę miał problemu z powrotem do domu. Reksio wrócił już do swoich codziennych obowiązków. Uradowany, że pomógł wróbelkowi wyzdrowieć wziął się za sprzątanie swojej budy a wieczorem po skończonej pracy położył się wygodnie i zasnął.

****

Odtąd, kiedy Reksio pomógł małemu ptaszkowi, wszystkie zwierzątka w okolicy były z niego bardzo dumne i codziennie spotykały się z nim spędzając mnóstwo czasu na zabawie…

miniu89

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026